



STEFAN CHODYRA

Stosownie do pisma Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu z dnia 29 października 1946 r., nr 56/46, w sprawie sporządzenia wykazów obywateli straconych przez okupanta hitlerowskiego oraz przeprowadzenia dochodzenia ja, Wilk Zenon, komendant Posterunku MO Świerże Górne, w dniu 9 listopada 1946 r. wszcząłem w powyższej sprawie dochodzenie, przy czym rozpytałem niżej wymienione osoby w charakterze świadka, które zeznały, co następuje:

Imię i nazwisko	Stefan Chodyra
Imiona rodziców	Jana i Julianny z Rzepków
Data urodzenia	26 grudnia 1908 r.
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	rolnik
Karałość	sądownie rzekomo niekarany
Miejsce zamieszkania	Antoniówka, gm. Świerże Górne

Dnia 8 listopada 1943 roku, dobrze raniusieńko, przyjechała do wsi Antonówka niemiecka żandarmeria i obtoczyła całą wieś, i wszystkich ludność żandarmi spędzili do szkoły w Antonówce. Między ludnością zabrany był również mój ojciec Chodyra Jan. Wieczorem tego samego dnia Niemcy kobiety puścili do domu, a mężczyzn zatrzymali na noc, których podzielili na grupy i poosadzali – część w piwnicy, a część w stodole, którą obstawili karabinami maszynowymi – i trzymali ich do rana.

W nocy około godz. 24.00 słysząc było strzały. Do czego Niemcy strzelali, z początku nie wiadomo nam było, gdyż byliśmy trzymani. Na drugi dzień, tj. 9 listopada 1943 roku, w godzinach rannych zrobili Niemcy z nami zbiórkę i powiedzieli nam, jeżeli ktoś będzie

przetrzymany Żyda, Gruzina lub pojawi się na terenie wsi Antonówka partyzantka, to wybijać całą ludność, a zabudowania spalać, dodając nam jeszcze, że już 11 w nocy zabili, a powinni wybić połowę ludzi, i wybrali spośród nas kilkunastu ludzi do zakopania tych trupów, a reszta ludności musiała się patrzeć na to. Ja też poszedłem oglądać, gdzie między trupami rozpoznałem zabitego mojego ojca Jana. Zwłoki pozostały zakopane na miejscu i leżały do chwili przyścia Armii Czerwonej, a potem zostały przewiezione na cmentarz w Maciejowicach.

Przyczyną bestialskiego mordu na Polakach była rodzina Paduszków ze wsi Antonówka, która to razem z Niemcami współpracowała, i przed nastąpieniem rozstrzelania tych osób rodzina Paduszków była przywieziona furmanką do wójta Rybaka, gdzie mieściło się tam całe niemieckie dowództwo, po czym nastąpiło rozstrzelanie. Świadkiem przywiezienia rodziny Paduszków, tj. Paduszka Jana i córki Marianny, i Anieli, do Rybaka Michała jest Michalec Józef z Antonówki, którego w tym czasie Niemcy zabrali na podwodę.

Tak zeznałem i po przeczytaniu podpisałem.